

## Oświadczenie - Wioska Psów Pensjonat dla Zwierząt, 26 października, 23:08

W związku z wydarzeniami z ostatnich dni i agresywnym hejtem skierowanym w stronę naszego hotelu czujemy się zobowiązani wyjaśnić pewne kwestie naszym Fanom i Klientom. Jesteśmy oskarżani o "kradzież" i "ukrywanie" będącej pod opieką Fundacji SOS Bokserom suczki. Otóż Drodzy Państwo żaden hotel dla psów nie weryfikuje w żaden szczególny sposób czy dany pies jest własnością osoby/organizacji, która go nam powierza. Psy, którymi się opiekujemy są nam powierzane zarówno przez osoby prywatne jak i organizacje pro zwierzęce i nie wyobrażam sobie sytuacji abym przeprowadzała zaawansowaną "lustrację" na okoliczność czy on jest.

Żaden pies w naszym hotelu nie jest "ukrywany". Mieścimy się przy głównej ulicy, każdy idąc nawet na spacer bez szczególnego wysiłku może "podejrzeć" co się u nas dzieje i jakie mamy psy. Staramy się na bieżąco fotografować nasze zwierzęta i zdjęcia publikować na fp lub wysłać ich opiekunom. Oczywiście często posiadamy zwierzęta, których zdjęć nigdy nie opublikowaliśmy z prostej przyczyny – braku czasu. Każdy kto zna mnie i moją działalność wie, że jestem osobą skupioną na swoich podopiecznych, pracy zawodowej, mocno zaangażowaną w szereg działań pro bono na rzecz zwierząt i nie śledzę FB, również owy fp jest adminowany przez kilka osób. W związku z powyższym informacja o zawłości sprawy hotelowanej przez nas bokserki dotarła do mnie niedawno.

Jednocześnie pragnę wyrazić żal wobec ludzi, którzy nas hejtują i oceniają nie znając nas kompletnie. Mocno podważa to wiarygodność całej tej sprawy chociażby w oczach naszych klientów, którzy czytając różne nieprzychylnie na nasz temat opinie wiedzą, że jest to kłamstwo. Żenujące jest kopiowanie naszych zdjęć i dorabianie do nich tragicznych historii, jak to psy u nas są katowane i nieszczęśliwe, równie żenujące są insynuacje dotyczące opieki nad bokserką Dianką na podstawie kilku fotek. Nie mamy absolutnie ani czasu ani siły na to by dementować każdą tego typu bzdurę, a porównanie nas do Wojtyszek skłania nas do jednej refleksji...ktoś kto to pisze nie był nigdy u nas ani w Wojtyszkach.

Drodzy hejtujący, nie jesteśmy jak to doszły nas słuchy "hotelem o nieznacznie wyższym standardzie niż schronisko"...

Psy pod naszą opieką mają warunki, które dla nikogo nie są tajemnicą, chociażby ze względu na zdjęcia, które publikujemy lub licznych gości, których mamy prawie codziennie w hotelu. Psy w naszym hotelu przebywają głównie w specjalnie dla nich wydzielonej części posesji. Posiadamy dwa kojce zewnętrzne. Nasi podopieczni cały dzień mają do dyspozycji wybieg 350 m2, wyposażony w różnego rodzaju przeszkody, budy dla schronienia, basenik, oczko wodne, natomiast nocują we własnym ogrzewanym zimą domku, każdy osobno w oddzielnym kennelu. W domku zainstalowane jest radio, a także używane są psie relaksujące feromony lub olejek lawendowy. Psy stare, chore, szczenięta, pieski o niskiej masie lub psy prywatnych właścicieli przebywają z nami w domu. Wybieg dla psów celowo wysypany jest piaskiem wiślakiem, który co roku jest wymieniany na wysokość 10-20cm. Przeczytałam gdzieś komentarz dotyczący braku trawy... tak więc wszędzie tam gdzie biegają psy żadna trawa nie urośnie, o tym wie chyba każdy psiarz-ogrodnik. I nie mówię tu o aktywności jednego pieska tylko kilkunastu przez kilka godzin dziennie. Jestem i zapaloną psiarą i zapaloną ogrodniczką i mówię stanowczo "no way". W związku z psią potrzebą eksplorowania terenu wybieg specjalnie jest wyposażony w przeszkody, pieńki, kamienie, baseniki, etc, psy posiadają również mniejszy plac porośnięty roślinnością i uposażony w oczko wodne, na który z oczywistych przyczyn wypuszczane są pojedynczo, oprócz tego wyprowadzane są na spacer do pobliskiego sadu, a także w miarę możliwości zabierane są na spacer nad Narew lub zjawiskową tamę w

Dębe. Gdy popada deszcz, zwłaszcza intensywnie na wybiegu powstają kałuże co również nie jest chyba wybitnym zjawiskiem ;-)

Karmione są oddzielnie lub razem w zależności od potrzeb, oprócz tego zawsze, codziennie mają wysypywaną w różnych miejscach suchą karmę. Nie jest to wynikiem naszej niechlujności, a celową pracą wędrowną jaką zlecamy psom, dzięki temu dbamy o realizację fundamentalnych psych potrzeb i relaksację.

Prócz tego staramy się aby nasi podopieczni codziennie dostawali różne gryzaki aby wypełniać potrzebę żucia. Wszelkie nasze metody są wypracowane dzięki wieloletniej pracy z psami, a podstawy merytoryczne czerpiemy od niezawodnej behawiorystki. Opiekujemy się ok. 20 psami jednocześnie. Do opieki zaangażowane są 2-3 osoby.

W kwestii ogromnego hejtu wobec Fundacji SOS Bokserom pozostajemy niezmienni, nie wolno popierać takiej postawy społeczeństwa, która bezpośrednio zmierza do samosądu. To nie Średniowiecze. Od rozstrzygnięcia, która ze stron miała rację jest Sąd, a nie Ja, grupa Internautów, czy tym bardziej Właściciel czy Fundacja. Ja zarówno jako lekarz jak i hotel mam jedno zadanie: opiekować się najlepiej jak potrafię swoimi podopiecznymi. Zawsze to robiłam i niezmiennie będę robić póki starczy mi sił. Nigdy nie dociekam jaka jest historia psa, za wyjątkiem gdy ma to dla mnie znaczenie diagnostyczne. Zwłaszcza psy chore, a tak było w przypadku Diany mogą liczyć u nas na szczególną opiekę, o czym wiedzą nasi klienci, którzy często powierzają nam właśnie psy szczególnej troski. Moim celem jest zapewnienie im opieki i leczenia.

Co do sprawy bokserki Diany informujemy, że nie będziemy odpowiadać na wysyłane do nas na priv wiadomości. Informacje o powierzonym nam psie pod opiekę zawsze udostępniamy jedynie osobie zlecającej. Zasadę tą stosujemy od początku istnienia i nie widzę powodu aby się jej nie trzymać. Nie mamy prawa udzielać informacji dziesiątkom osób, które do nas piszą tylko dlatego, że są zainteresowani sprawą.

Wszelkie hejtujące komentarze będą sukcesywnie usuwane. Ta strona powstała w konkretnym celu: uwieczniania życia naszych podopiecznych i promowaniu psów do adopcji. Bardzo proszę wszystkich o uszanowanie tego faktu, a komentowanie przenieść na odpowiednie ku temu strony.